

Józef Frankiewicz, *Pierwszy prezes Fredreum*, „Życie Przemyskie” 1988, nr 40, s. 8

Kazimierz Brzeziński

Kazimierz Brzeziński urodził się 13 lipca 1866 r. w Żółkwi, miasteczku liczącym wówczas ok. 8 tys. mieszkańców. Gimnazjum ukończył we Lwowie. Tam też podjął studia prawnicze, które ukończył w 1889 r. Jeszcze w tym samym roku powrócił do rodzinnego miasta i podjął pracę w magistracie jako sekretarz, potem zaś pracował na stanowisku referenta, a następnie kancelarzysty. W latach 1894–1897 praktykował jako auskultant w c.k. Sądzie Powiatowym w Złoczowie. Mając zapewnioną karierę zawodową, młody prawnik postanowił założyć rodzinę. Jego żoną została Zofia Woroniecka (...). 21 lutego 1896 r., urodziło się Brzezińskim pierwsze dziecko – Tadeusz (ojciec Zbigniewa, znanego dziś amerykańskiego politologa).

Rok 1898 był przełomowy dla rodziny Brzezińskich: obiecujący prawnik awansował na adiunkta, a następnie Wyższy Sąd Krajowy we Lwowie skierował go do c.k. Sądu Powiatowego w Radymnie (...). W maju 1906 r. Brzeziński zmienił miejsce pracy i rozpoczął urzędowanie jako sekretarz w c.k. Sądzie Obwodowym w Przemyślu i wraz z rodziną (przed rokiem urodził mu się drugi syn – Bogdan), zamieszkał w dzielnicy Podzamcze, w willi przy ul. Ochronki 5 (dzisiejsza ul. Sienkiewicza). W sądzie swe obowiązki musiał wykonywać rzetelnie, gdyż w 1910 r. mianowano go radcą.

Z początkiem XX wieku Przemyśl odgrywał znaczną rolę w życiu naukowym i kulturalnym Galicji. Mia-

sto zamieszkiwała znaczna grupa lekarzy, prawników, nauczycieli. W 1910 r. były w mieście trzy gimnazja państwowe, dwa prywatne, państwowe seminarium nauczycielskie – żeńskie, szkoła handlowa, dwa seminaria duchowne. Łącznie z zawodowymi było kilkadziesiąt szkół. Wychodziły tygodniki polskie, ukraińskie i żydowskie. Przemysł posiadał dobrze zaopatrzone biblioteki, muzea, kilka drukarni. Działały liczne towarzystwa kulturalno-oświatowe – polskie, ukraińskie i żydowskie. Znaczenia i splendoru dodawała Przemysłowi twierdza. Jedno z największych umocnień fortyfikacyjnych w ówczesnej Europie (trzecia pod względem wielkości po Antwerpii w Belgii i Verdun we Francji).

Po osiągnięciu stabilizacji zawodowej i rodzinnej, Brzeziński całe swe życie poświęcił pracy społecznej na rzecz Przemysła, i nie tylko.

Misję społeczną rozpoczął jeszcze w Zaleszczykach, gdzie w 1905 r. objął kierownictwo Krajowego Zakładu Sadowniczego. Niemal 40-letni wówczas absolwent prawa raz w miesiącu dojeżdżał do tej placówki, aby wykładać przedmioty teoretyczne i udzielać słuchaczom praktycznego instruktażu. Sadownictwem zajmował się do 1914 r.

Jednak najważniejszym miejscem jego działalności był Przemysł. Wiele informacji na ten temat zawierają czasopisma sprzed I wojny i z okresu międzywojennego, a także inne materiały drukowane (...).

Radca Brzeziński swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystywał w Towarzystwie Szkół Ludowych im H. Sienkiewicza. Celem statutowym tego towarzystwa było m.in.: wspieranie szkół ludowych z polskim

językiem wykładowym, zakładanie czytelni i bibliotek, bezpłatne wypożyczanie książek, prowadzenie kursów rolniczych, weterynaryjnych itp. Był jednym z inicjatorów budowy Szkoły Ludowej przy ulicy Ochronki, którą oddano do użytku, sumptem władz miejskich, w 1908 r. W tym czasie członkami TSL w Przemyślu byli m. in.: Józef Kostrzewski, Feliks Przyjemski, Aleksander Kleczeński, Wacław Kwiatkowski.

Ważne miejsce w życiu Kazimierza Brzezińskiego zajmowała praca w magistracie i Radzie Miejskiej. Poświęcił jej wiele lat. Powierzano mu funkcję radnego, uczestniczył często w komisjach wyborczych i innych odpowiedzialnych pracach. Był to niewątpliwy wyraz zaufania do jego osoby, kompetencji, wiedzy fachowej. Brzeziński przed I wojną był bliskim współpracownikiem burmistrza dra Franciszka Dolińskiego i dra Leonarda Tarnawskiego – adwokata, radnego, posła do sejmu galicyjskiego, honorowego obywatela Przemyśla.

K. Brzeziński miał wszechstronne zainteresowania, m.in. uwielbiał muzykę, a przede wszystkim – jak pięknie pisała prasa przemyska po jego śmierci:

[...] Obdarzony był [...] wybitnym talentem malarzkim, ogromną wrażliwością na Piękno i bystrością obserwacji. Nieraz przy oglądaniu prac malarskich przychodziło na myśl, że ten człowiek minął się z powołaniem [...].

Jego pasją był też teatr. Na tym polu oddał największe zasługi dla miasta. Przez niemal 20 lat był wierny „Fredreum”, stanowiącemu w czasach niewoli narodowej czynnik podtrzymujący polskość w okupowanym Przemyślu.

Przemyskie Koło Dramatyczne, jako teatr stały, oficjalnie zawiązało się 12 listopada 1910 r. Wszedł w skład jego pierwszego kierownictwa jako przewodniczący (...). Nowo wybrany prezes energicznie zabrał się do pracy i doprowadził teatr do pełnego rozkwitu. 28 lutego 1912 r. Przemyskie Koło Dramatyczne, dzięki Brzezińskiemu, przybrało nazwę: Polskie Towarzystwo Dramatyczne im. A. Fredry, otrzymało też siedzibę w zamku (...).

W 1913 r. towarzystwo posiadało blisko 200 członków, w tym dysponowało 50 aktorami. Oprócz sprawowania funkcji prezesa, Brzeziński bardzo często brał udział w spektaklach teatralnych jako aktor. Grywał m. in. w sztukach Rydla, Wyspiańskiego, Fredry (...). Jego partnerami scenicznymi byli: Apoloniusz Czyński, Władysław Kropiński, Tadeusz Wysocki, Kazimierz Jung, Józef Kędzierski, Władysław Stupnicki, Juliusz Styfi i inni.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej w twierdzy przemyskiej zawieszono wszelką działalność kulturalną. Dopiero w kwietniu 1916 r. prezes „Fredreum” na łamach „Echa Przemyskiego” (nr 32) zaapelował do społeczeństwa o pomoc:

Skutki wojny dotknęły i polskie towarzystwo dramatyczne im. hr. A. Fredry i obróciły w niwecz to, co było owocem pracy i kilkuletnich zabiegów. Pięknie urządzonej salę na zamku zniszczono do niepoznania, rozkradziono całe urządzenia, bogatą garderobę i rekwizytornię, znikła wreszcie wspaniała i wyposażona w najlepsze rzeczy biblioteka. Na nowo tedy zaczynać trzeba odbudowę tej instytucji, która była chlubą naszą i jać się do pracy, by zebrać nowe fundusze, konieczne do rekonstrukcji tego co zniszczeniu uległo (...) Przy tej sposobności proszę też

usilnie tych wszystkich, którzy mają jakakolwiek wiadomość o tem, kto jest w posiadaniu rzeczy lub garderoby, bądź urządzenia, bądź wreszcie książki lub nut z biblioteki Towarzystwa pochodzących, aby zechcieli zawiadomić o tem podpisanego. Kazimierz Brzeziński, prezes Polskiego Towarzystwa Dramatycznego Ul. Ochronki 5.

(...) 28 listopada 1919 r. – po niemal 10 latach sprawowania prezesury – został K. Brzeziński obdarzony godnością członka honorowego. W historii „Fredreum” niewiele dostąpiło tego zaszczytu. Do nich tylko należą: Leonard Tarnawski, Franciszek Żygulski, Roman Żelazowski, Edward Lorenz, Kazimierz Jung, Juliusz Styfi, Jan Smółka i Adam Wysocki. Nie było to oczywiście zamknięcie jego współpracy z teatrem. W dalszym ciągu bierze w nim aktywny udział. Między innymi wchodził w skład zarządu komisji artystycznej. Był też krytykiem teatralnym, a swoje recenzje w „Ziemi Przemyskiej” podpisywał pseudonimem „Kabe”. Historia doceniła wkład tego zasłużonego człowieka – jego sylwetka i działalność na polu kultury i oświaty została wyeksponowana w książce Zygmunta Felczyńskiego pt. *„Fredreum” i inne teatru przemyskie* (1966).

Ten niezwykle miłośnik sztuki swoje zainteresowania zaspokajał też na polu rekreacyjno-sportowym. Założył – wspólnie z sędzią Julianem Haszczycem, prof. Julianem Kolankowskim, Karolem Sontagiem – Przemyski Klub Tenisowy, który ukonstytuował się 22 kwietnia 1922 r. W okresie międzywojennym Brzeziński był również związany z Towarzystwem Muzycznym.

Mimo nawału prac społecznych nie zaniedbywał się w działalności zawodowej, zdobył szacunek i autorytet jako sędzia Sądu Okręgowego, przewodniczył też Przemyskiemu Związkowi Sędziów. Pracował do końca swych dni w sądzie przy ul. Konarskiego. Był czas, kiedy jego wysoka, wysportowana sylwetka w eleganckim ubraniu (...) była znana większości przemyslan. Nazywano go „arbiter elegantiarum” (...).

Żył lat 58. Zmarł 17 lipca 1924 r. w Szpitalu Powszechnym na Zasaniu. Pogrzeb odbył się 20 lipca. Zmarłego, oprócz najbliższej rodziny, żegnało wielu ludzi. Kondukt żałobny na Cmentarz Główny przy ul. Słowackiego prowadził ks. prałat Władysław Sarna. Po pokropieniu zwłok chór Towarzystwa Muzycznego, pod kierownictwem kpt. Dwernieckiego, odśpiewał „Beati mortui”. Nad mogiłą przemawiał w imieniu kolegów sędzia Baj, a dr Arecki pożegnał Zmarłego w imieniu polskich towarzystw społeczno-kulturalnych.

W kilka dni później ukazał się w „Ziemi Przemyskiej” nekrolog:

Odszedł od nas człowiek głębokiego serca, gorących uczuć patriotycznych i zacnej, czystej duszy. Postać ta była wytworna, pełna ujmującego wdzięku, którym pozyskiwał sobie ludzi i powszechną sympatię (...). Jako obywatel był czynny w każdym prawie ważniejszym przedsięwzięciu miejscowych towarzystw, i przez szereg lat piastował stanowisko Prezesa „Fredreum”, które wiele Jego osobie zawdzięcza (...).

W czasopiśmie tym opublikowano również krótką notatkę:

Wszystkim, którzy po bolesnej stracie Męża, Ojca, Brata naszego śp. Kazimierza Brzezińskiego spieszyli do mnie ze słowami szczerego współczucia i wzięli udział w żałobnym obrzędzie, składam tą drogą z sera płynące wyrazy podziękowania Żona, Synowie, siostra Zmarłego.

(...) W 1925 r. dokonano ekshumacji zwłok Kazimierza Brzezińskiego, a następnie przeniesiono je do nowo wybudowanego grobowca, w którym zostali potem pochowani inni członkowie rodziny.